

MOJA

BOLIWIA



Kto by nie chciał pracować w Boliwii?

I znów Boliwia pokazała swoje oblicze. To ciekawy kraj także dlatego, że tutaj prawo działa wstecz. Otóż w czasie kampanii pierwszomajowej w 2012 r. Prezydent podniósł najniższą wypłatę do 1000 Bs., a pozostali zarabiającym więcej dał podwyżkę o 8%. Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, ale ustawa z maja, obowiązywała od 1 stycznia... Wobec tego musiałem przygotować cały stos dokumentów i opłacić różnicę za ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne za nasze 3 pracownice z przedszkola i naszą kucharkę uwzględniając podwyżkę z maja, która obowiązuje od stycznia... Na szczęście Bóg posyła nam dobrych ludzi i p. Lucia pomogła mi to wszystko przygotować. Z tymi wszystkimi papierami musiałem udać się do Ministerstwa Pracy aby przejść weryfikację, czy zrobiłem to dobrze... o kolejkach w każdym z w.w. Urzędach, i czasie w nich spędzonym, panującym chaosie informacyjnym, po prostu nie wspomnę... W Ministerstwie Pracy dowiedziałem się, że jedna z pracownic, której podwyższyłem wypłatę do 1000 Bs. powinienem jeszcze przyznać podwyżkę 8%. Tutaj moje nerwy już nie wytrzymałem. Nawet nie wiedziałem, że tak potrafię wyzwać Kierownika Urzędu Kontroli w samym Ministerstwie Pracy! Ustawa mówi jasno co trzeba zrobić, ale każdy ją interpretuje na swój sposób. Pani, która przyjęła mnie w okienku obliczyła, że w sumie mam jej podnieść wypłatę o 22,5%! Powiedziałem, że ma coś z głową, skoro ustawa mówi inaczej i... poszedłem sobie. Są takie momenty, że brakuje cierpliwości. Poprosiłem Lucię o pomoc, ona znajomego adwokata i on wziął to na siebie. Na szczęście udało się to jakoś rozwiązać, przy czym stanęło na moim.

Echo tego sposobu myślenia niestety odbija się w Przedszkolu. Póki co nie mam z nim większych problemów, jedynie z pracownicami... Jedna z opiekunek na naturę „rewolucjonistki”. Otóż do mojego przyjazdu mały wszelki przywileje, o jakich pracownicy w

Polsce tylko marzą. W ciągu roku miały wakacje tak samo jak dzieci w szkole. W tym roku chcieliśmy to zmienić, no bo dlaczego płacić 2 miesiące w roku za darmo, skoro one nie mają pensji z Ministerstwa Edukacji, nie mają kwalifikacji, ani nie wykazywały się zbytnimi osiągnięciami pedagogicznymi? Wobec tego miały przygotować wszystkie zaległe dokumenty i sprawozdania z rozwoju każdego dziecka, a po zakończeniu tego praca w biurze parafialnym. No to się zaczęło... Najpierw komentarze, jako to okrutni jesteśmy, że tu nie Polska i mamy przestrzegać ich praw, że księża tak nie powinni robić, że, że, że... W ramach buntu obniżyły jakość swojej pracy, co odbijało się na dzieciach. Rodzice zaczęli się skarżyć, że wychowawczynie stały się opryskliwe i pretensjonalne... Normalnie koszmar! I znów z pomocą przyszła p. Lucia, która przybyła ugasić pożar. W wyniku obrad „okrągłego stołu” z „rewolucjonistką” zakończymy naszą współpracę, bo jak to określiła, w takich warunkach nie będzie pracowała. Nam to na rękę, ale ile z tego powodu niepotrzebnych kłótni, obrażania się, komentarzy, wojen...